

Św. Jan Damasceński

III MOWA OBRONNA PRZECIWI TYM, KTÓRZY ODRZUCAJĄ ŚWIĘTE OBRAZY

(*Contra imaginum calumniatores*)

WSTĘP

Trzecia mowa Jana Damasceńskiego w obronie świętych obrazów jest niejako zebraniem w całość i uporządkowaniem tych myśli i wątków, które przewijały się już w mowie pierwszej i drugiej¹; stąd też wiele powtórzeń. Wpłynęło to na kształt obecnego tłumaczenia, które ze względu na niemal całkowicie wierne w części początkowej greckiego oryginału przytaczanie tekstów z mów poprzednich, zaczynam dopiero w punkcie dziesiątym. Zgodne jest to też z intencją autora wydania krytycznego mów B. Kottera, z którego tekstu korzystałam.

Cennym niewątpliwie wkładem trzeciej mowy jest próba dookreślenia i usystematyzowania pojęć związanych z kultem świętych obrazów. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o samo wiodące pojęcie obrazu, którego błędne lub mało precyzyjne rozumienie stało u podstaw sporów i walk okresu ikonoklazmu VIII i IX wieku. Także pojęcia związane z kultem świętych obrazów wymagały wyjaśnienia i uporządkowania ze względu na zdarzające się w tej dziedzinie nadużycia. Miało to też związek z tak ważną jeszcze w tamtym okresie sprawą, jaką było wyraźne odróżnienie kultu pogańskiego od wyrażonego w tajemnicy Wcielenia kultu chrześcijańskiego. To zaś łączyło się już bezpośrednio z obroną dogmatów chalcedońskich, na straży których mężnie trwali mnisi z Palestyny, ci zaś z klasztoru Mar-Sabas pod Betlejem, gdzie prawdopodobnie powstała trzecia mowa, odznaczali się niezwyczajną gorliwością.

Myślą, którą w niniejszym fragmencie apologii pięknie rozwija św. Jan z Damaszk, jest niewątpliwie biblijna wizja człowieka ukazująca jego całkiem unikalną pozycję wśród stworzonych istot ziemskich i niebiańskich. Zawarta jest

¹ Mowę I w przekładzie i ze wstępem M. Dylewskiej oraz z bibliografią i komentarzem ks. S. Longosza por. VoxP 19 (1999) t. 36-37, 497-515; mowę II w analogicznym przekładzie i opracowaniu zob. VoxP 25 (2005) t. 48, 377-391.

ona zwłaszcza w punkcie 26, odnoszącym się do Boga jako pierwszego twórcy obrazów.

W relacji człowieka jako obrazu Boga – Bóg staje się prototypem, człowiek zaś pozostając Jego obrazem, łączy się ze swym boskim Prawzorem tak ścisłą relacją podobieństwa, że autor nie waha się mówić o swoistej jedności między nimi. Absolutna transcendencja Boga – Stwórcy nie wyklucza tej jedynej w swoim rodzaju intymnej relacji łączącej Go ze stworzonym na Swój obraz i podobieństwo człowiekiem. Ta możliwość unikalnego stosunku pomiędzy człowiekiem a Stwórcą została przywrócona w dziele Odkupienia dokonanego w ludzkim ciele przez Syna Bożego. To dzięki Odkupieniu zostaliśmy nazwani dziećmi i dziedzicami Boga. Przyjmujemy w Eucharystii prawdziwego Chrystusa pod postacią chleba i wina, stając się w ten sposób uczestnikami boskiej natury, która w osobie Jezusa połączyła się z człowieczeństwem. Nie stajemy się przez to jedną osobą z Chrystusem, mamy jednak udział w obu Jego naturach: w ludzkiej na sposób cielesny, w boskiej na sposób duchowy. Na tym polega wielkość powołania człowieka. Święty Jan Damasceński zadaje pytanie, czy ten, kto ów związek uchroni w stanie czystym i nieskażonym, nie jest większy niżli aniołowie w niebie? Wprawdzie nasza natura jest niższa od anielskiej ze względu na śmiertelność, i na pożądliwość naszego ciała, jednak dzięki łasce Bożej i wpisaniu w naszą duszę pokrewieństwu z Nim, została ona wywyższona ponad naturę Aniołów. W osobie Chrystusa zasiada na tronie także natura ludzka, a Aniołowie stają wobec niej w bojażni i drzeniu.

PRZEKŁAD*

10. [...] Wielokrotnie widziałem oblubieńców, jak szatę ukochanych obejmowali wzrokiem i całowali ustami, niczym samą upragnioną osobę. Tak i my winniśmy każdemu oddać to, co się mu należy, według słów Apostoła Pawła: „komu cześć – cześć” (Rz 13, 7); królowi jako władcy, podobnie rządzącym, jak i ich wysłannikom, każdemu według miary jego godności.

11. Gdzie w Starym Testamencie albo w Ewangelii znajdziesz wyraźnie wymienioną nazwę „Trójca” czy „współistotny”, czy „jedna natura bóstwa”, albo w wyraźnych słowach „trzy hipostazy”, lub „jedna hipostaza Chrystusa”, lub „dwie natury”? Skoro jednak Święci Ojcowie zdefiniowali te pojęcia² na podstawie równoważnych im wyrażen zapisanych w Piśmie Świętym – przeto i my przyjmujemy je, tych zaś, którzy ich nie przyjmują wyklinamy.

* Przekładu dokonano z greckiego tekstu krytycznego B. Kottera: *Die Schriften des Johannes von Damascus*, Bd. III, PTS 17, Berlin – New York 1975, 102 i 122-143; zob. też PG 94, 1317-1360; tłumaczenie przejrzał i komentarzem opatrzył ks. S. Longosz.

² Wyrażenia te, definiujące bóstwo Chrystusa i Jego dwie natury w jednej osobie, występują w dokumentach I Soboru Nicejskiego (325) i Soboru Chalcedońskiego (451), por. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, red. A. Baron – H. Pietras, t. 1, ŻMT 24, Kraków 2001, 24-61 i 196-257.

Oznajmiam ci więc, że w Starym Testamencie Bóg nakazał sporządzać obrazy: najpierw Przybytek, a następnie wszystko to, co się w nim znajduje. W Ewangeliach zaś sam Pan tym, którzy wystawiając Go na próbę zapytali: „czy wolno płacić podatek Cezarowi?” odrzekł: „Przynieście mi monetę”. I pokazali mu denara. Zapytał ich więc: „czyją nosi podobiznę?” Oni zaś rzekli: „Cezara”. Powiedział zatem: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 17-21). Ponieważ ma obraz Cezara, jest Cezara – oddajcie go Cezarowi; tak również obraz Chrystusa zwróćcie Chrystusowi – jest bowiem Jego własnością.

12. Pan nazywając uczniów szczęśliwymi, powiedział: „Wielu królów i proroków pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. Szczęśliwe oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą” (Mt 13, 16-17). Widzieli więc Apostołowie Chrystusa w ciele, patrzyli na Jego cierpienia i cuda, słyszeli Jego słowa. Także i my pragniemy widzieć i słyszeć, i stać się przez to szczęśliwymi. Tamci widzieli Go twarzą w twarz, gdyż był obecny w ciele, my zaś, ponieważ nie jest już obecny w ciele, słuchamy Jego słów za pośrednictwem ksiąg i jak tamci zostajemy uświęceni w duchu i uszczęśliwieni przez to, co słyszymy; i padamy na twarz ze czcią przed księgami Pisma, które pozwala nam słyszeć Jego słowa.

Podobnie patrząc na namalowane wizerunki widzimy obraz Jego cielesnej postaci, Jego cuda, Jego mękę, a oddając cześć i szacunek, składając pokłon Jego postaci w ciele – zostajemy uświęceni. Oglądając Jego cielesną postać rozważamy także, w miarę możności, pojęcie Jego boskiej natury. Skoro jednak natura nasza jest dwoista – złożeni bowiem jesteśmy z duszy i ciała – a dusza nasza nie jest naga, lecz przesłonięta cielesną powłoką niczym zasłoną, przeto też nie możemy dojść do zrozumienia tego, co duchowe bez pośrednictwa środków materialnych. Jeśli więc słyszymy odbierane zmysłowo słowa i pojmujemy to, co duchowe, to również poprzez cielesne widzenie osiągamy duchową kontemplację. Dlatego właśnie Chrystus przyjął ciało i duszę, ponieważ i człowiek posiada ciało i duszę. Dlatego także i chrzest jest podwójny: z wody i z Ducha Świętego; a także Komunia i modlitwa, śpiew Psalmów, blask świec i woń kadzidła – wszystko ma podwójną naturę: cielesną i duchową.

13. Spośród tego wszystkiego jedynie przeciw obrazom skierował diabeł swój atak. A jak bardzo jest on zazdrosny o obrazy, zostało w ten oto sposób zapisane w *Łące Duchowej* przez św. Sofroniusza³, Patriarchę Jerozolimy: „Powiedział przeor Teodor Eliotes, że pewien pustelnik z Góry Oliwnej zma-

³ Św. Jan Damasceński i Sobór Nicejski II (por. Nicaenum II, Actio IV, Mansi 13, 60: „Eiusdem patris nos tri Sophronii ex libro *Prato*: «Dicebat abbas Theodorus Aeliota...») mylnie przypisują to dzieło patriarsze jerozolimskiemu Sofroniuszowi († 638), mimo iż faktycznie jest to dzieło mnicha

gał się z wewnętrznymi pokusami. Duch nieczystości atakował go jak tylko umiał najlepiej. Pewnego razu, skoro napierał natarczywie, starzec rozplakał się i rzekł do demona: „jak długo jeszcze będziesz mnie nękał z ukrycia? Odstąp ode mnie natychmiast, ty, który powstałeś do walki ze mną!” Na to objawia się mu diabeł w widzialnej postaci mówiąc: „Przysięgnij mi, że nikomu nie zdradzisz tego, co zamierzam ci powiedzieć, a ja już nigdy nie będę więcej z tobą walczył.” I przysiągł mu starzec na Tego, który zamieszkuje na Wysokościach, że nie wyda nikomu, co ten mu powie. Wtedy rzecze do niego diabeł: „nie padaj więcej na twarz przed tą ikoną, a zaprzestanę walki z tobą”⁴. Posiadał bowiem [starzec] obraz przedstawiający Panią naszą Świętą Bogarodzicę Maryję trzymającą naszego pana Jezusa Chrystusa. Widzisz zatem, że ci, co przeszkadzają oddawaniu czci świętym obrazom, stają się jego [szatana] naśladowcami i narzędziami. Duch bowiem nieczysty, zamiast dalek ścierać starca w odmęty żądz, wołał raczej, aby nie oddawano już więcej czci ikonie Pani naszej – świadom tego, co najbardziej obraża Boga.

14. Skoro więc mowa ta jest o obrazie i należnej mu czci, wypada dokładniej przedstawić, o czym będziemy mówić:

- najpierw powiemy, czym jest obraz?
- po drugie, na czyją chwałę tworzono obrazy?
- po trzecie, ile jest rodzajów obrazów?
- po czwarte, co może być przedstawiane na obrazie, a co nie podlega przedstawianiu?
- po piąte, kto pierwszy sporządzał obrazy?

15. A następnie to, co dotyczy oddawania czci:

- po pierwsze, czym jest oddawanie czci?
- po drugie, ile jest rodzajów oddawania czci?
- po trzecie, ile rzeczy godnych czci odnajdujemy w Piśmie Świętym?
- po czwarte, czy wszelka oddawana cześć jest ze względu na Boga, godnego czci z samej swej natury?
- po piąte, czy cześć oddawana obrazowi przechodzi na przedstawiony pierwowzór?

Jana Moschosa († ok. 619), który mu to dzieło dedykował i z którym wspólnie napisał żywot Jana Jałmużnika, por. PG 114, 896-901.

⁴ Joannes Moschus, *Pratum spirituale* 45, PG 87/3, 2900B.

16. Po pierwsze, co to jest obraz?

Obraz jest podobizną, modelem i wizerunkiem tego, co przedstawia. Na ogół jednak nie we wszystkim obraz jest podobny do swego prototypu; czym innym jest bowiem obraz, a czym innym to, co przedstawia. Zawsze też można dostrzec pomiędzy nimi różnice – gdyż ani przedstawienie nie jest rzeczą przedstawianą, ani też odwrotnie. Mówię tu na przykład o obrazie człowieka: mimo, że odzwierciedla formę jego ciała, nie posiada jednak jego duchowej mocy. Ani bowiem nie żyje, ani nie rozumuje, ani nie przemawia głosem, ani nie postrzega zmysłami, ani nawet nie porusza się. Tak też i syn, choć jest naturalnym obrazem ojca, to jednak czymś się różni od tamtego: jest bowiem synem, a nie ojcem.

17. Po drugie, na czyją chwałę czyniony jest obraz?

Każdy obraz odsłania to, co ukryte, i czyni je widzialnym. Weźmy na przykład człowieka: skoro mając duszę przesłoniętą ciałem nie posiada on ani bezpośredniej wiedzy o tym, co niewidzialne, ani o tym, co następuje po sobie w czasie lub jest oddalone w przestrzeni – będąc ograniczonym tak miejscem, jak i czasem – wymyślono obraz, aby pomagał w zdobywaniu wiedzy, a także odsłaniał i czynił postrzegalnym to, co zakryte: ku pomocy, pożytkowi i zbawieniu wszystkich; zapisuje bowiem, wspomina i ukazuje rzeczy i zdarzenia tak, abyśmy byli w stanie postrzegać to, co zakryte; tęsknić i pragnąć tego, co dobre – z drugiej zaś strony gardzić i unikać tego, co złe.

18. Po trzecie, ile jest rodzajów obrazów?

Różne są bowiem obrazy: pierwszym obrazem jest obraz naturalny. W każdym bowiem przypadku należy dać pierwszeństwo temu, co wynika z naturalnego porządku rzeczy, a dopiero później temu, co powstaje w wyniku umownego twierdzenia czy naśladowania – tak jak najpierw jest natura ludzka, a potem twierdzenia i artystyczne przedstawienia. Pierwszym więc naturalnym i dokładnie podobnym obrazem niewidzialnego Boga jest Syn Ojca, odsłaniający w samym Sobie osobę Ojca.

„Boga nikt nigdy nie widział” (J 1, 18). I znów: „Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca” (J 6, 46). O tym, że obrazem Ojca jest Syn mówi Apostoł: „On jest obrazem niewidzialnego Boga” (Kol 1, 15), a do Hebrajczyków powiada: „Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty...” (Hbr 1, 3). A to, że w Sobie samym odsłania Ojca, zapisane jest w Ewangelii według Jana, kiedy Filip prosił: „Pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Pan: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14, 8-9).

Syn bowiem jest naturalnym obrazem Ojca, bez różnicy, pod każdym względem podobnym do Ojca, poza tym, że Syn jest poczęty przez Ojca, który sam nie ma początku. To Ojciec, nie stworzony, powołuje do istnienia. Tak też Syn jest zrodzony, a nie Ojciec. Duch Święty zaś jest obrazem Syna: „Nikt

nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1Kor 12, 3). Przez Ducha Świętego poznajemy Chrystusa jako Syna Bożego i Boga, w Synu zaś oglądamy Ojca. Słowo jest bowiem Posłańcem odsłaniającym boską naturę, Duch zaś objaśnia Słowo. Duch Święty jest obrazem Syna – podobnym pod każdym względem, różniąc się jedynie pochodzeniem. Syn bowiem jest zrodzony, a nie pochodzący. Syn każdego ojca jest jego naturalnym obrazem. Dlatego też pierwszym rodzajem obrazu jest obraz naturalny.

19. Drugim rodzajem obrazu jest ukryta w Bogu prawiedza dotycząca rzeczy, które dopiero mają się stać za Jego przyczyną. Jest to przedwieczny boski zamiar, istniejący w Nim zawsze i niezmiennie. Natura Boga jest bowiem niezmienna, a Jego plany – przedwiecznie ustalone – nie mają początku. To, co zamierzył, staje się rzeczywiste w wyznaczonym przez Niego czasie. Obrazy więc i modele tego, co ma się stać z Jego przyczyny, a także sam boski zamiar dotyczący ich wszystkich nazwane zostały przez św. Dionizego predestynacją⁵. W boskim bowiem zamyśle to, co z Jego przyczyny ma się stać – jako nie podlegające zmianie i z góry określone – zanim jeszcze zaistniało, zostało już scharakteryzowane i zobrazowane.

20. Trzecim rodzajem obrazu jest ten uczyniony przez Boga na Jego podobieństwo, a jest nim człowiek. W jaki bowiem inny sposób to, co stworzone, może mieć udział w naturze Przedwiecznego, jeśli nie przez podobieństwo?

Jak więc Umysł (Ojciec) i Słowo (Syn) i Duch Święty są jednym Bogiem, tak też umysł, słowo i dusza stanowią niezależnego i samowładnego człowieka. Powiedział bowiem Bóg: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. I zaraz potem dodaje: „Niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznym” i znowu: „panujcie na rybami morskimi i ptactwem powietrznym, nad całą ziemią i czyńcie ją sobie poddaną (Rdz 1, 26-28).

21. Czwartym typem obrazu, jest Pismo, które cienie, kształty i formy rzeczy niewidzialnych i bezcielesnych, przedstawia w sposób cielesny, abyśmy osiągnęli przynajmniej niejasne wyobrażenie Boga i Aniołów; nie możemy bowiem postrzegać rzeczy niematerialnych inaczej, jak tylko poprzez formy analogicznie nawiązujące do pierwowzoru, o czym mówi biegły w sprawach boskich Dionizy Areopagita⁶. Każdy przyzna, że wobec naszej niemożności bezpośredniego kierowania umysłu wzwyż ku kontemplacji duchowej, nie jest żadną przewiną budowanie zrozumiałych analogii, korzystając z przedmiotów nas otaczających – tak, aby właściwie odczytywać formy tego, co pozbawione formy i kształty tego, co bezkształtne. Skoro więc Słowo Boże poprzez two-

⁵ Chodzi o Dionizego Areopagitę, por. *De divinis nominibus* 1, PG 3, 588, tłum.. M. Dzielska: Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, wyd. 2 poprawione, Kraków 2005, 218.

⁶ Por. tamże, PG 3, 585-588.

rzony w trosce o nas analogie, wspomaga wszelkie nasze dążenia do tego, co w górze, i temu, co proste i bezcielesne nadaje jakąś formę, jakże nie miałyby ująć w kształt tego, co kształtu zewnętrznego pozbawione, a posługując się tym, co ze swej natury zwykłe i powszednie, pozwolić nam pojąć rzeczywistość, za którą tęsknimy, a której oglądać nie jesteśmy w stanie?

Mówi zatem natchniony przez Boga Grzegorz, że wiele musi się natrudzić umysł, który nie może całkowicie przekroczyć swej cielesności: „Ale też od stworzenia świata niewidzialna rzeczywistość Boga jest postrzegana za pośrednictwem wytworów umysłu”⁷. Widzimy też wśród rzeczy stworzonych obrazy, które choć w przyćmionym blasku, odsłaniają nam odbicie samego Boga: tak na przykład, gdy mówimy o świętej i przedwiecznej Trójcy, przedstawiamy Ją za pośrednictwem obrazu słońca, światła i świetlistych promieni, jak też tryskającego źródła, wylewającej rzeki, czy powodzi, a także umysłu, słowa i ducha w głębi nas samych, albo krzewu różanego, kwiatu i słodkiego zapachu.

22. Za piąty rodzaj obrazu uważa się to, co zostało już wcześniej określone i przewidziane, a co ma się dopiero wydarzyć: tak jak krzak gorejący lub skąpane w rosie runo są zwiastunem Dziewicy i Bogarodzicy, podobnie jak różdżka Aarona i dzban na mannę. Wąż jest zapowiedzią krzyża, przez który w niwecz obrócone zostało jadowite ukąszenie sprawcy wszelkiego zła. Zapowiedzią zaś Ducha chrztu jest morze, woda i obłok na niebie.

23. Szóstym rodzajem obrazu jest to, co upamiętnia wydarzenia z przeszłości, upamiętnienie jakiegoś cudu lub niezwyklej dzielności – ku czci, chwale i wiecznej pamięci tych, którzy odznaczyli się szczególną wielkością ducha cnoty. W przeciwieństwie do zła, które powoduje zgorzenie i przysparza hańby mężom, dopuszczającym się zła – wspomnienie dobra jest nam pomocą i wzorem, abyśmy stanąwszy do zawodów unikali zła, a zabiegali o cnotę.

Przejawia się to na dwa sposoby: albo przez słowo zapisane w księgach – pismo bowiem obrazuje słowo, tak jak wtedy, gdy Bóg wyrzył swe Prawo na kamiennych tablicach i postanowił uwiecznić życie bogobojnych ludzi, albo przez postrzegalne przedmioty, takie jak dzban [na mannę], czy laska [Aarona], które [Bóg] postanowił złożyć w Arce na wieczystą pamięć, podobnie jak nakazał, aby imiona plemion [Izraela] zostały wyrzeźbione na kamykach efodu [arcykapłana], czy też gdy nakazał zabrać dwanaście kamieni z Jordanu jako symbol ofiar upamiętniających tych, którzy nieśli Arkę i na pamiątkę rozstąpienia się wody (jest to największa tajemnica dla ludzi oddanych prawdzie). Tak więc w trudzie tworzymy obrazy ludzi, którzy zasłynęli kiedyś cnotą i dzielnością, aby upamiętnić ich czyny i obudzić nasz zapal do ich naśladowania. Albo więc

⁷ Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 28 (theologica II), 13, PG 36, 44A lub SCh 250, 128, tłum.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 295.

usuń wszystkie obrazy, sprzeciwiając się w ten sposób samemu Prawodawcy, który nakazał je czynić, albo też przyjmij i zachowaj każdy z nich na właściwy mu sposób i z należnym szacunkiem.

24. Po czwarte: co może być obrazowane, a co obrazowane być nie może, i w jaki sposób jest to za każdym razem czynione?

Można obrazować takie przedmioty fizyczne, które posiadają ciało i kształt, i dającą się opisać cielesność, a także właściwy sobie kolor. Anioł zaś, dusza czy też demon, nawet jeśli pozbawione są własności cielesnych, to jednak mogą być przedstawiane i opisywane zgodnie ze swą własną naturą – są one bowiem bytami intelektualnymi, a jako takie, zgodnie z naszym przekonaniem, uobecniają się realnie i działają, choć tylko na sposób duchowy. Dają się one jednak przedstawić na sposób cielesny, tak jak Mojżesz przedstawił Cherubiny i jak zostały one ukazane tym, którzy byli tego godni, a którzy zachowali ich bezcielesny i intelektualny ogląd uwidaczniający się poprzez cielesne obrazy.

Sama boska natura nie podlega przedstawieniu, całkowicie pozbawiona jest kształtu i formy, jako przekraczająca wszelkie rozumienie. Nawet jeśli Pismo Święte nadaje Bogu kształty, które mogą wydawać się cielesne – jak gdyby były widzialnymi formami – to i tak pozostają one w zasadzie niematerialne: nie były bowiem postrzegane przez nikogo cielesnymi oczami, ale duchowym wzrokiem proroków i tych, którym zostało to objawione.

Podsumowując: wolno nam czynić obrazy wszelkich przedmiotów posiadających określone kształty, zgodnie z tym, co widzimy; także nasze ich pojmowanie jest rodzajem oglądu. Jeśli niekiedy pojmujemy formy umysłem, innym zaś razem na podstawie tego, co widzimy – to tak właśnie jesteśmy prowadzeni do ich zrozumienia. Podobnie dzieje się ze wszystkimi innymi zmysłami: na podstawie tego, jak kosztowaliśmy smaku lub zapachu, jakie odczucia odbieraliśmy poprzez dotyk przedmiotów – nasze wrażenia zmysłowe dopiero w kontakcie z umysłem prowadzą nas do zrozumienia.

25. Wiemy zatem, że ani natura Boga, ani anioła, ani ducha, ani demona nie mogą być bezpośrednio postrzegane, w zmienionej jednak postaci daje się je oglądać dzięki boskiej Opatrzności, która nadaje kształt i formę temu, co z natury jest niematerialne, bezkształtne i nie posiadające cielesnej postaci – tak, aby skierować nas na bardziej konkretne i szczegółowe ich poznanie; abyśmy nie pozostawali w całkowitej nieznajomości Boga i stworzeń niematerialnych.

Tylko bowiem Bóg ze Swej natury jest całkowicie bezcielesny, anioł zaś, czy duch, czy też demon w porównaniu z Bogiem – jedyną istotą nie dającą się z niczym innym porównać – są ciałami złożonymi; w porównaniu zaś z ciałami materialnymi – są niematerialne. Bóg nie chcąc, abyśmy pozostawiali w całkowitej nieznajomości istot niematerialnych, nadał im kształt i formę

oraz użył obrazów zrozumiałych dla naszej natury, form materialnych postrzeganych przez duchowy wzrok naszego umysłu: i właśnie to przedstawiamy i obrazujemy. W jakież bowiem inny sposób mogłyby zostać przedstawione Cherubiny? Ale też zarys i obraz samego Boga odnajdujemy w Piśmie.

26. Kto pierwszy stworzył obraz?

Sam Bóg jako pierwszy powołał do istnienia swego Jedynego Syna i swoje Słowo, Swój żywy i naturalny obraz, pod względem właściwości bez żadnej różnicy, odbijający Jego wieczność. Uczynił też człowieka na swój obraz i podobieństwo. I widział Adam Boga i słyszał odgłos Jego stóp, gdy ten przechadzał się po raju – i ukrył się (Rdz 3, 8); także Jakub widział i walczył z Bogiem – oczywistym jest bowiem, że Bóg ukazał się mu jako człowiek (Rdz 32, 25-30). Mojżesz z kolei widział [Go] jakby z tyłu (Wj 33, 23); Izajasz zaś ujrzał [Go] w postaci ludzkiej, siedzącego na tronie (Iz 6, 1); Daniel widział [Go] jako podobiznę człowieka tak, jakby Syna Człowieczego przybywającego na Dzień Ostateczny (Dn 7, 9-13). Żaden jednak z nich nie widział natury Boga, ale jedynie tylko zarys i obraz tego, co miało nastąpić. Dopiero bowiem Niewidzialny Syn i Słowo Boga przeznaczony został na to, aby stać się prawdziwie człowiekiem, przywdziać naszą naturę i stać się widzialnym na ziemi. Ci zaś wszyscy, którzy widzieli zarys, bądź obraz tego, co miało się spełnić, oddawali cześć zgodnie z tym, co Apostoł Paweł mówi w liście do Hebrajczyków: „W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali” (Hbr 11, 13).

Czyż więc ja nie będę czynił obrazu Tego, który stał się dla mnie widzialny w cielesnej naturze? Czyż nie będę Go czcił i oddawał Mu hołd przez cześć i szacunek oddane Jego wizerunkowi? Abraham nie widział natury Boga („Boga bowiem nikt nigdy nie oglądał” – J 1, 18), ale tylko obraz Boga i upadłszy na twarz, oddał Mu pokłon (Rdz 18, 2). Także Jozue syn Nuna nie widział natury anioła, ale tylko jego obraz (nie można bowiem zobaczyć natury anioła cielesnymi oczami) i upadłszy na twarz, oddał mu pokłon (Joz 5, 14). Podobnie Daniel nie czcił anioła jako Boga, ale jako Bożego sługę i pełnomocnika (anioł nie jest przecież Bogiem, ale stworzeniem i sługą wykonującym Jego zarządzenia).

Czyż więc nie będę czynił wizerunków przyjaciół Chrystusa, ani oddawał im czi – przecież nie jako bogom, ale jako obrazom przyjaciół Boga? Ani Jozue, ani Daniel nie oddawali czi boskiej aniołom, których widzieli. Ja także nie oddaję czi obrazowi jako Bogu, ale poprzez obrazy świętych i ze względu na cześć, jaką składam Jego przyjaciołom i z jaką się do nich odnoszę – ofiarowuję cześć i szacunek Bogu.

Bóg nie połączył się z naturą aniołów, ale połączył się z naturą ludzką. Nie stał się też Bóg aniołem, ale pod względem natury stał się prawdziwie człowiekiem. „Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe” (Hbr 2, 16). Syn Boży nie stał się w Swej istocie naturą aniel-

ską, stał się za to istotowo naturą ludzką. Aniołowie nie mają w tym udziału, nie stali się też współuczestnikami boskiej natury; ludzie zaś, przez działanie łaski stają się współuczestnikami boskiej natury – tymi, którzy przyjmują święte Ciało Chrystusa i piją Jego drogocenną Krew. Wedle osoby zjednoczył się On bowiem z boskością, a dwie natury w przyjmowanym przez nas Ciele Chrystusa zjednoczyły się nierozdzielnie w Jego Osobie. I w tych obu naturach my uczestniczymy: w cielesnej – cieleśnie, w boskiej – duchowo, czy też w obu na raz. Nie stajemy się tą samą osobą, co On (gdyż my sami także najpierw istniejemy jako indywidualne osoby, dopiero później możemy być zjednoczeni), ale współuczestnikami poprzez udział w Jego Ciele i Krwi.

I jakże nie mają być większymi od aniołów strażnicy tego doskonałego zjednoczenia, jeśli wiernie przestrzegają przykazań? Bo choć nasza ułomna natura niższą jest od aniołów ze względu na śmierć i strukturę materii, to dzięki Bożej łasce i zespoleniu z Nim, przewyższyła aniołów. Aniołowie stają przed nią ze strachem i drżeniem, będą też stali przy niej na sądzie, gdy umieszczona zostanie na tronie chwały w Chrystusie (Ef 2, 6). Zgodnie z Pismem powiedziane jest, że nie zasiądą one razem z nami, ani też nie będą mieć udziału w boskiej chwale („Czyż nie są oni wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiąść zbawienie?” – Hbr 1, 14), ani w królowaniu, ani nawet współudziału w chwale Boga. Święci zaś, synowie Boży i synowie Królestwa stają się dziedzicami samego Boga oraz współdziedzicami Chrystusa (Rz 8, 17). Oddaję więc cześć świętym i uczestniczę w chwale sług, przyjaciół i współdziedziców Chrystusa – sług z natury, przyjaciół z wybrania, a synów i dziedziców z Bożej łaski, jak mówi Pan do Swego Ojca (J 17).

Skoro powiedzieliśmy już o obrazach, powiedzmy też o oddawanej im czci, na pierwszym zaś miejscu, czym ona jest?

27. O oddawaniu czci, czym jest oddawana cześć?

Oddawanie czci jest oznaką uległości, to jest uniżenia i pokory, a można to czynić na wiele sposobów.

28. Ile jest rodzajów oddawania czci?

Pierwszym rodzajem składania czci jest adoracja, którą kierujemy ku samemu Bogu – jedynemu ze swej natury, który zasługuje na cześć, to zaś dzieje się znów na różne sposoby. Pierwszym z nich jest cześć oddawana przez sługi. Oddaje Mu bowiem hołd całe stworzenie, tak jak służy Panu. „Bo wszystkie rzeczy” – powiada – „Tobie służą” (Ps 119, 91); jedni służą dobrowolnie, inni wbrew woli. Prawi i pobożni świadomie i dobrowolnie oddają cześć; ci zaś, którzy oddają cześć świadomie, ale wbrew swej woli, niejako pod przymusem, są niczym demony. Jeszcze inni, którzy nie znają natury Boga, nawet wbrew swej woli oddają hołd Temu, którego nie znają.

29. Drugim rodzajem czci jest zachwyty i tęsknota, zgodnie z którymi oddajemy Bogu cześć ze względu na chwałę wynikającą z samej Jego natury. On jeden jest godzien uwielbienia, nikt zaś poza Nim nie wart jest chwały sam z siebie – tylko On Sam jest źródłem wszelkiej chwały i wszelkiego dobra, niepojętego światła, z niczym nieporównywalnej słodyczy, nadzwyczajnego piękna, niezgłębionej dobroci, niezbadanej mądrości, siły nie dającej się wyczerpać. On jeden Sam z Siebie zasługuje na to, aby być podziwianym, czczonym, otaczanym chwałą i upragnionym.

30. Trzecim rodzajem czci jest dziękczynienie za wszystko dobro stworzone ze względu na nas. Wszystko bowiem, co istnieje, spłaca Bogu dług wdzięczności i składa nieustającą cześć, gdyż z Niego czerpie swe istnienie i w Nim wszystko się jednoczy (Kol 1, 16-17). Wszystkiemu też udziela hojnie ze Swych darów nie będąc nawet proszonym i pragnie, aby wszyscy doznali zbawienia (1 Tm 2,4) i mieli udział w jego dobroci. Jest też cierpliwy wobec nas grzeszników i „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). I chociaż jest Synem Boga, ze względu na nas stał się takim, jak my, i sprawił, że staliśmy się uczestnikami Jego boskiej natury, i że „będziemy do Niego podobni” – jak mówi Jan Teolog w liście katolickim (1J 3, 2).

31. Czwarty rodzaj czci ma na uwadze naszą niemoc i nadzieję na uzyskanie błogosławieństwa; wynika z poznania, że bez Niego niczego nie możemy uczynić, ani niczego dobrego osiągnąć. Składamy Mu cześć błagając, aby dostrzegł i spełnił każdą naszą potrzebę i pragnienie, tak abyśmy zostali wybawieni od zła i osiągnęli dobro.

32. Piąty rodzaj czci to pokuta i wyznanie. Jesteśmy grzesznikami i jako tacy składamy cześć i padamy na twarz przed Bogiem błagając Go – tak, jak na służę przystało – o przebaczenie naszych win. To z kolei dzieje się na trzy sposoby: ktoś może odczuwać skruchę tchnięty miłością, inny dlatego, że nie osiągnął Bożego zmiłowania, a jeszcze inny z powodu lęku przed karą. Pierwszy wypływa z wdzięczności i tęsknoty za samym Bogiem i jest usposobieniem synowskim, drugi – stosunkiem najemnego pracownika, trzeci – niewolnika.

33. Ile w Piśmie Świętym znajduje się rzeczy, którym oddaje się cześć i na jakie sposoby oddajemy cześć rzeczom stworzonym?

Po pierwsze są to ci, w których Bóg, Jedyne Święte, znajduje wytnienie, a są nimi przede wszystkim święta Bogarodzica i wszyscy święci. To oni właśnie, na miarę swoich możliwości, odzwierciedlają podobiznę Boga: odpowiedzieli bowiem współpracą na duchowe wybranie. Dlatego Bóg przebywa w nich. Prawdziwie nazwani zostali bogami, nie ze względu na swą naturę, ale ze względu na przybranie – podobnie, jak rozgrzane do czerwoności żelazo

nazywa się ogniem, nie ze względu na swą naturę, ale ze względu na uczestnictwo w działaniu ognia. Mówi bowiem: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 2). Pierwszym zatem jest wybór do świętości. Potem każdego, kto wybiera dobro, Bóg wspomaga w osiągnięciu doskonałości. Mówi też: „Umieszczę wśród was mój przybytek [...] i będę chodził wśród was” (Kpł 26, 11) oraz: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (1Kor 3, 16), i dalej: „i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (Mt 10, 1) oraz: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni” (J 14, 12), oraz: „Wyrocznia Pana: tych bowiem, którzy Mnie szanują, szanuję i Ja” (1Sm 2, 30), a dalej: „skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8, 17) i jeszcze: „Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów sąd odbywa” (Ps 82, 1). Dlatego więc, że są oni prawdziwie bogami, nie według natury wprawdzie, ale przez udział w boskiej naturze, zasługują na cześć, nie iżby zasługiwali na nią z siebie samych, ale ponieważ niosą w sobie Tego, który z samej Swojej natury jest godzien czci.

Cofamy się i wzdrygamy przed dotknięciem rozpalonego żelaza nie z powodu natury żelaza, ale dlatego, że uczestniczy ono w tym, co jest ogniste ze swej natury. Święci zasługują na cześć, ponieważ uczył ich Bóg i przez Niego stali się postrachem dla wrogów, a błogosławieństwem dla wiernych. Nie są oni bogami ani dobroczyńcami ze względu na swoją własną naturę, lecz dlatego, że byli miłującymi sługami w bożej służbie i dlatego też uposażeni zostali w śmiałość wobec Niego. Czczymy ich więc, ponieważ król odbiera hołd przez cześć oddawaną jego ukochanym sługom. Są oni posłusznymi sługami i kochanymi przyjaciółmi, lecz nie są samym królem.

Jeśli ktoś modli się z wiarą kierując swą prośbę za pośrednictwem takiego uprzywilejowanego sługi, Król przyjmuje ją dzięki wstawiennictwu wiernego sługi, ponieważ uznaje cześć i wiarę, jakie proszący okazał jego słudze. W ten sposób ci, którzy zbliżali się do Boga, przez Apostołów doznawali uzdrowienia, gdyż nawet cień Apostołów, lub choćby chusteczka czy fartuch, których dotykali obdarowywały ich zdrowiem (Dz 5, 15). Ci, którzy buntowniczo i przewrotnie chcieli ich czcić jako bogów, stali się odrażający i zasługują na wieczny ogień. Ci zaś, którzy ze względu na swą zarozumiałą arogancję i pogardę, odmawiają oddawania hołdu Bożym sługom, zostaną uznani za nędznych oszustów, którzy Bogu okazali lekceważenie. Świadczą o tym dzieci, które kpiły sobie i wyśmiewały Elizeusza, tak że je przeklął, aż zostały pożarte przez niedźwiedzie (2Krl 2, 23).

34. Drugi sposób, którym oddajemy cześć rzeczom stworzonym, dotyczy miejsc i rzeczy, przez które Bóg dokonał naszego zbawienia – przed nadejściem Pana, bądź po jego Wcieleniu; należą do nich: Góra Synaj, Nazaret, grotta i żłób w Betlejem, święta Góra Golgota, Drzewo Krzyża, gwoździe, gąb-

ka, trzcina, święta i zbawienna włócznia, suknia, tunika całodziana, całun, powijaki; Święty Grób, który jest źródłem naszego zmartwychwstania; kamień, który pieczętował Grób; święta Góra Syjon i święta Góra Oliwna; sadzawka Betesda; błogosławiony ogród Getsemani i wszystkie podobne miejsca.

Oddaję szacunek i cześć wszystkim Bożym świątyniom i wszędzie tam, gdzie można odnaleźć Imię Boże – nie ze względu na nie same, ale dlatego, że są naczyniami boskiej mocy. Przez nie i w nich spodobało się Bogu dokonać naszego zbawienia. Oddaję hołd i cześć aniołom i ludziom i wszelkiej materii, która ma udział w boskiej mocy, gdyż wszystko to uczestniczyło w moim zbawieniu, a Bóg działał przez nie.

Nie oddaję czci Żydom, gdyż odmówili udziału w boskiej mocy i nie życzyli sobie wcale zbawienia. Ukrzyżowali mojego Boga, Pana chwały; zaatakowali Boga – swego dobroczyńcę z zazdrością i nienawiścią. „Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz” – mówi Dawid – „i miejsce, gdzie przebywa Twoja chwała” (Ps 26, 8), oraz: „Wejźmy do Jego mieszkania, padnijmy przed podnóżkiem stóp Jego!” (Ps 132, 7) i: „oddajcie pokłon przed świętą Jego górą” (Ps 99, 9). Święta Bogarodzica jest świętą i ożywioną górą Boga, Apostołowie zaś – rozumnymi górami Boga. „Góry skakały jak barany, pagórki – niby jaśniejąca” (Ps 114, 4).

35. Trzeci sposób to ten, przez który oddajemy cześć przedmiotom Bogu poświęconym, takim jak: święta Ewangelia i pozostałe księgi. „Spisane zaś zostały ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów” (1Kor 10, 11). Obok nich czci powinny doznawać kielichy, kadzielnice i świeczniki oraz ołtarze. Pomnijcie, jak Baltazar nakłonił swój lud, aby podawał [wino] w poświęconych naczyniach i jak Bóg doprowadził do upadku jego królestwo (Dn 5, 2nn).

36. Czwarty sposób, w jaki oddajemy cześć, odnosi się do obrazów widzianych przez proroków (gdy oglądali Boga w obrazach podczas swych proroczych wizji). Obrazy te dotyczyły rzeczy przyszłych, tak jak laska Aarona była prawozorem misterium Dziewicy, lub naczynie na mannę i ołtarz. Podobnie Jakub [błogosławiąc] pochylił się głęboko przed wierzchołkiem laski [Józefa], a ta była obrazem Zbawiciela (Hbr 11, 21). Z kolei obrazy przeszłych wydarzeń służą ku zapamiętaniu. Przybytek był obrazem znanym całemu światu. „Uważaj zaś pilnie” – mówi Mojżesz – „aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze” (Wj 25, 40). Zawierały się w nim wykute w złocie oraz utkane na zasłonie Najświętszego Przybytku Cherubiny. W ten też sposób czcimy godną szacunku figurę Krzyża i podobizny cech zewnętrznych mojego Boga lub Tej, która zrodziła Go w ciele oraz sług Jego.

37. Piąty sposób [czczenia] to ten, gdy sobie nawzajem oddajemy cześć, jako spadkobiercom Boga, będąc zaś stworzonymi na Boży obraz wypełniamy prawo miłości służąc w pokorze jeden drugiemu.

38. Szósty sposób [oddawania czci] odnosi się do tych, którzy sprawują nad nami urząd i władzę. Apostoł bowiem mówi: „Oddajcie każdemu to, co się mu należy [...], komu cześć – cześć” (Rz 13, 7). W ten sposób Jakub złożył hołd swemu starszemu bratu Ezawowi, a także faraonowi, jako temu, którego Bóg nazaczył na władcę.

39. W siódmy sposób oddają cześć poddani władcom i dobrodziejom, którzy są w stanie zaspokoić potrzeby proszących – tak, jak Abraham uczcił synów Emmora, kiedy kupował [od nich] podwójną pieczarę (Rdz 23, 7).

40. Podsumowując, zarówno cześć objawiająca się bojaźnią, jak i tęsknotą czy szacunkiem są oznakami uległości i pokory. Nikomu jednak nie powinniśmy oddawać czci boskiej oprócz tego jedyne, który z natury jest Bogiem, każdemu zaś wyrażać należy szacunek ze względu na Pana.

41. Spójrzcie, jaka siła i boska moc dana jest temu, kto przyjmuje obrazy świętych z wiarą i dobrą intencją. Dlatego, bracia, stańmy na skale wiary i na tradycji Kościoła, nie zapominając o tych wskazówkach, które nasi święci Ojcowie ustalili, ani nie dając miejsca tym, którzy wprowadzając nowości niszczą strukturę świętego i apostołskiego Kościoła Bożego. Gdyby wszystkim tym, którzy je wprowadzają, pozwolono na to, w krótkim czasie cała budowla Kościoła rozpadłaby się.

Nie, bracia, [wy] kochające Chrystusa dzieci Kościoła, nie wystawiajcie waszej matki na wstyd, nie dewastujcie jej piękna. Przyjmijcie jej autorytet, który broniłem. Nauczcie się tego, co mówi Bóg, a co się do niej odnosi: „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy” (Pnp 4, 7). Czcijmy i adorujmy naszego Stwórcę, Tego, który nadał kształt wszystkiemu, a który jedyny ze Swej natury zasługuje na boską cześć. Czcijmy świętą Bogarodnicę, nie jako Boga, ale jako Matkę Boga ze względu na ciało. Oddawajmy cześć również świętym, ponieważ są wybranymi przyjaciółmi Boga, obdarzonymi śmiałością wobec Niego.

Jeżeli ludzie składają hołd cesarzom, którzy są często zepsutymi i bezbożnymi grzesznikami, podobnie jak ci, których oni wybierają na zarządców prowincji, a którzy często są chciwcami i gwałtownikami – zgodnie ze słowami świętego Pawła: „powinni podporządkować się zwierzchnim władcom” (Tt 3, 1) oraz: „Oddajcie każdemu to, co się komu należy [...]: komu uległość – uległość, komu cześć – cześć” (Rz 13, 7), a także: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21) – to o ileż więcej należy czcić Króla Królów, który sam jedyny jest Panem natury? Tego,

którego sługi i przyjaciele odnieśli tryumf nad swymi namiętnościami i zostali naznaczeni na władców całej ziemi. „Ustanów ich książętami po całej ziemi!” (Ps 45, 16) – mówi Dawid. Oni otrzymali moc nad wszelkimi demonami, nad wszelką niemocą i wraz z Chrystusem sprawują rządy w królestwie wiecznym, nie podlegając żadnemu zepsuciu; sam ich cień przepędza demony i choroby. Czy zaś cień miałby być uznany za słabszy i mniej godny czci od obrazu? Obraz jest przecież godniejszym odzwierciedleniem prototypu.

Bracia, chrześcijanin jest człowiekiem wiary: ten, który kroczy w wierze, wszystko zdobywa, ten zaś, kto wątpi, jest niczym fala morska, gnana i rzucona przez wiatr, ten nie otrzyma niczego od Pana. Wszyscy święci byli mili Bogu z powodu swej wiary. Przyjmijmy tradycję Kościoła w prostocie serca, bez próżnego zapytywania, gdyż Bóg uczynił człowieka, aby był prostolinijny – on zaś zagmatwał się w nieskończoną ilość pytań. Nie pozwólmy sobie na nauczanie nowej wiary, sprzecznej z tradycją Ojców. Boski Apostoł mówi: „Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście – niech będzie przeklęty!” (Gal 1, 9). Oddajmy więc cześć obrazom, nie czcimy [w nich] materii, ale tych, którzy za pośrednictwem materii są przedstawieni na obrazach: „cześć oddawana obrazowi przechodzi na jego pierwowzór” – mówi święty Bazyl⁸.

42. Was zaś – święta owczarnio Chrystusa, kapłański ludu chrześcijański, narodzie święty, ciele Kościoła – niech Chrystus napełni radością Swego zmartwychwstania i uzna godnymi podążania śladami świętych, pasterzy i nauczycieli Kościoła, prowadząc nas przez łaskę do radości Jego chwały, objawionej w doskonałości cnót Jego świętych. Oby to wszystko dokonało się w was przez Jego miłość wieczną, w was wielbiących Go, a wraz z Nim i Ojca, który nie ma początku, a któremu [niech będzie] chwała na wieki wieków. Amen.

z języka greckiego przełożyła,
i wstępem opatrzyła
Maria Magdalena Dylewska

⁸ Basilius, *De Spiritu Sancto* 18, 45, PG 32, 149C lub Sch 17bis, 406: „ἡ τῆς εἰκόνης τιμὴ ἐπὶ τὸ πρωτότυπον ἀναβαίνει”, tłum. A. Brzóstowska: Św. Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, Warszawa 1999, 146.

